Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 27. — Rok II. Kraków, dnia 13 lipca 1930 roku. Cena egz. 30 groszy

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:

I. strona wiersz m/m	75 groszy.
Kronika „ „	50 „
Nadesłane „ „	40 „
Zwykłe „ „	30 „

„Słoneczne kąpiele"

Żyjemy w okresie ciężkiego kryzysu wewnętrzno-politycznego i gospodarczego. Zagmatwane problemy społeczne i przykre zagadnienia bieżącej chwili, omawiane są najróżnorodniej przez tych i owych, poddawane są dyskusjom nie przynoszącym jednakowoż sprawie żadnego pożytku. Państwo stoi na wulkanie katastrofalnej niemal sytuacji finansowo-gospodarczej.

Trędowata polityka partyj, partyjek i stronnictw, zamknęła nam dopływ kapitału pożyczkowego, tak koniecznego do przecięcia gordyjskiego węzła — kryzysu gospodarczego, zamknęły się przed nami kasy banków zagranicznych. Państwo, jako hipoteka okazało się niepewne, nie dające rękojmi odpowiedniego zabezpieczenia zwrotu, zaciągniętego długu.

Fatalny ten stan wewnętrznej gospodarki ekonomiczno - politycznej, pogłębiają w dodatku falangi bezrobotnych, tułających się po wsiach i miastach, w jakiejś niesamowitej, histerycznej wędrówce, bezcelowej, drażniącej ogół społeczeństwa. Codziennie dochodzą nas wieści o spadku liczby bezrobotnych, co tydzień Państw. Urzędy Pośrednictwa Pracy obwieszczaja nam radosną nowinę, że bezrobocie maleje, a prasa, ten wiecznie wierszy łaknący moloch, przyobleka notatki te w różowy kolor optymizmu.

Niestety wszystko mija się z prawdą. Okazuje się bowiem w rzeczywistości, że zastępy bezrobotnych zwiększają się z dnia na dzień, ba, z godziny na godzinę.

Jakiż jest powód tego smutnego, a niestety prawdziwego objawu?

Nie będę się silił na czysto fachowe rozwiązanie tej zagadki. Pozwolę sobie tylko przytoczyć kilka przykładów, zaczerpniętych wprost z życia.

Spotykam znajomego robotnika drzewnego. Zapytuję go czy pracuje i gdzie. Odpowiada z uśmiechem, że robił w jednym z tartaków za wynagrodzeniem 18 zł. tygodniowo, ale że praca taka się „nie opłaca". Dlaczego? Wyłuszcza mi bez namysłu: „Dlatego, że wolę nic nie robić a z funduszów bezrobocia brać po 14 zł."!

Inny znów wziął się na sposób. Po okresie pobierania zapomogi, szuka na gwałt pracy, a znalazłszy ją stara się wszelkimi siłami doprowadzić pracodawcę do tego, aby go wydalił. I tak przepracowawszy kilka dni, zostaje znów bezrobotnym, i jako taki pobiera nadal zasiłek, grzejąc się do słoneczka i kpiąc z pracy i ludzi pracujących.

Przykładów podobnych przytoczyć by można tysiące. Jestto jednak zbyteczne. Społeczeństwo na anormalny ten stan rzeczy ma oczy szeroko otwarte, a władze kierujące Państwem, również doskonale widzą co się dzieje. I jeśli mówić mamy o winie i tę komuś przypisać, to w pierwszym rzędzie musimy grzechem tym obarczyć sumienie naszej administracji państwowej, rozleniwiającej niezliczone zastępy ludzi zdrowych do pracy, administracji, która zeszedłszy na manowce idjotycznych systemów, dziś, żadną miarą z nich zejść nie chce, czy nie umie. Znowu pozwolę sobie przytoczyć znamienny przykład. Jeden z tygodników stołecznych, zamieścił w ostatnim numerze artykuł-korespondencję tej treści:

„Niedawno bawiłem w Piotrkowie. Na jednym z placów ujrzałem grupkę robotników, oddającą się jakimś dziwnym ćwiczeniom: ze znajdujących się na placu taczek, poustawiano coś w rodzaju wieloosobowych leżaków, na których obecni zażywali kąpieli słonecznej. Opodal stał jegomość wyglądający na dozorcę. Zapytany ci się to dzieje, odpowiedział, że to są „miejskie roboty publiczne".

Otóż jak wyglądały owe „roboty"?

Oto **miasto, mając szereg potrzeb inwestycyjnych, a nie posiadając pieniedzy na zakup potrzebnych materjałów, „wynalazło jakąś nieszkodliwą robotę terenową: zasypywanie dziur i wyrównywanie pagórków na pierwszym lepszym placu i tam pozwala pewnej ilości bezrobotnych szukać pozorów do otrzymania ustanowionej przez magistrat dniówki, z funduszow państwowych.**

— Ależ ci ludzie cały dzień nic nie robią nawet tych dziur nie zasypują!

Bo doskonale **wiedzą, że rząd nie dał miastu pieniędzy na to, aby mogło zdobyć za nie jakąś korzyść, lecz na to, aby wypłaciło bezrobotnym i znalazło w tym celu jakieś pozory pracy. Przymusić ich do roboty jest niemożliwością: na wszelką próbę zreformowania ich „ciężkiej pracy", odpowiedzieliby strajkiem i zdemolowaliby magistrat"!**

Czyż może być więc bardziej jaskrawy przykład niedołęstwa naszej administracji?!

I jakiż jest rezultat tego niedorozwiniętego umysłowo systemu? Taki, że rosnące z dnia na dzień zastępy pasożytów, żerują na znękanem



Czytelniku! Pamiętaj o III kwartale! Nie zwlekaj z zapłatą!

ciele państwa, wysysają zeń darmo pieniądz i **miast kultu do pracy wnoszą w społeczeństwo zarazek, demoralizujący młodzież zdrową i zdolną do pracy, zawsze na lekki grosz łakomą.**

Czyż nie dałoby się złu temu zaradzić? Owszem! Ale ociosanie z non sensów tego tworu chorej wyobraźni pana referenta tego, czy owego, wymagałoby pewnego trudu, pewnego wysiłku organizacyjnego, pewnej pomysłowości i wogóle pewnej pracy i energji.

Ale z tem jest gorzej. **Daleko łatwiej i prościej tolerować „kąpiele słoneczne" i płacić za nie po kilka złotych dziennie tytułem „dniówki" na robotach publicznych!**

A teraz na zakończenie posłuchajcie panowie sterujący nawą państwową głosu, który przepojony jest prawdziwą boleścią, goryczą życia i przeraźliwie o kęs chleba domagającym się głodem. Oto w **Dąbrowie Górniczej mieszka człowiek o nazwisku Andrzej Przyłbicki. Jest bezrobotny, obarczony liczną dziatwą. Słuchajcie!: człowiek ten lata całe poszukiwał pracy daremnie, aże wreszcie wyczerpany fizycznie i moralnie popadł w obłęd!** Dziś wydaje on w Dabrowie Górniczej ulotki, o treści szalonej, krzyczacej rozpaczą i bezsiłą człowieka obłakanego! I niech nie zdziwi nikogo to, co pisze w jednej z nich, a co uważam sobie za obowiązek podać do wiadomości panów, opiekujących się dolą bezrobotnych:

„To mówiac wam, mówię, nie wierzcie mi, dopóki w sobie nie poznacie tego, co dla mnie jest mocą poświęcenia i życia. Och! nie wierzcie mi dopóki nie poznacie wartości mnicha, który w Dąbrowie przed ołtarzem potargał me pisma nawołujące do życia w sprawiedliwości i miłości. Wielki mężu pokoju! czy to nie choroba myśli? Kim jest ten mnich? Czy to jest wykonawca nauki Jezusa? Nigdy. On woła: Andrzeju! przyjdź do spowiedzi. Och! mnichu nie bluźnij godności człowieka. Czy ty jako kapłan nie rozumiesz w huraganach, orkanach, ziemi trzęsieniach, gradobiciach i t. d. głosu Pańskiego, wołającego mocą nowe do człowieka: Bóg nie chce ludzkich nabożeństw, ale domaga się sprawiedliwości. Czyś ty to jako człowiek zrozumiał? Mnichu! ja jestem bezrobotny 6 lat i głodny często i nagi prawie. **Nie mam ubrania i cierpię niedostatek dlatego, że żyję wolą dobra i sprawiedliwości Boga.** Ty jako kapłan co na to? Nie odziejesz nagich braci? Nie wezwiesz narodu na pomoc człowiekowi czynu, który jest biedny dlatego, że chce naprawić zło na ziemi. Warjat co? O bracie obłudny! Prostuj w Jezusie drogi twoje za mną!"

Oto jest **list otwarty obłąkanego bezrobotnego — do społeczeństwa!** List, który **zatrząść musi duszą narodu i w kamiennych sercach naszych magnatów politycznych obudzić dawno zagasłą iskrę współczucia dla niedoli bliźniego.** Wiec czas najwyższy pomyśleć o ludziach podobnych temu nieszczęśliwemu, z trzewi których wyrwano człowieczeństwo i życie!

Pol.

Chrześcijański Front Gospodarczy

powstały w 1930 roku w Krakowie.

uprasza P. T. Prenumeratorów „Hasła Podwawelskiego" i wszystkich innych prawych Chrześcijan Katolików Polaków, którym dobro materjalne i moralne Ojczyzny prawdziwie leży na sercu, aby celem umożliwienia obrony Narodu Polskiego przed ostateczną zagładą Jego bytu ekonomicznego i moralnego — zechcieli przystąpić do naszego Związku i tak materjalnie jak również czynnie z nami współpracować.

Wpisowe na członka zwyczajnego Chrz. Fr. Gosp. wynosi 1 zł. a wkładka miesięczna 50 gr. — Oprócz tego przyjmuje się dobrowolne jednorazowe datki, tytułem dobrowolnego stałego opodatkowania się miesięcznie począwszy od kwoty 1 zł. miesięcznie.

Wszystkie datki i kwoty prosimy przesyłać na konto czekowe Nr. 410.874, — jako na rzecz funduszu Chrz. Fr. Gosp.

Duch Izraela unosi sie nad Drohobyczem!

BURMISTRZ - ŻYDOFIL! — EGZEKUTOR Z POD „CIEMNEJ GWIAZDY"! — CZYŻBY BOLSZEWJA!?

Drohobycz, w lipcu 1930.

Bezradni mieszczanie w Drohobyczu, skoro zobaczyli, że z nimi zaczyna być źle, że ich coraz mniej, w rozpaczy chcieliby bodaj krzykiem ratować swoją mieścinę. Wprawdzie w Magistracie drohobyckim, mamy burmistrza p. inż. Leona Reuta, katolika, ale ten nic nie widzi, tylko siebie samego i nic nie słyszy, tylko swoją mniejszość, pchającą się tutaj oknami i drzwiami. Jest już tak przesiąknięty duchem Izraela, że z obawy ażeby się nie streńił nie czyta katolickich gazet, które po doręczeniu targa na kawałki i rzuca do kosza. Ale my, panie burmistrzu tem się nie zrazimy! Będziemy na tyle grzeczni i nadal posyłać będziemy naszą opiekuńczą katolicką gazetę „Hasło Podwawelskie" do Magistratu, — jednakowoż prosimy jej nie niszczyć, gdyż nie stanowi pańskiej własności! Tylko oddać ją prosimy podwładnym urzędnikom do przeczytania, a to w celu przebudzenia ducha, gdyż obecny, jaki tam panuje może niedługo doprowadzić Drohobycz do komuny Wolfowicza! Oby potem nie było za późno. Sądzimy, że lepiejby w naszym Magistracie było, gdyby pan sam dobrowolnie uwolnił nas od swojej osoby i wyjechał sobie z powrotem. A to im wcześniej tem lepiej. — Swojem postępowaniem, tracisz w naszej gminie katolików, tworzysz przywileje szumowinom, — szczycisz się reprezentatywnością mniejszości narodowych. Na dowód, że protegowani przez pana ze szumowin szkodzą katolikom w naszej gminie, niech posłuża fakta następujące: jak to przedstawia się sprawa z tym egzekutorem podatkowym p. pospołą ze Złoczowa, byłym komendantem policji miejskiej, zwolnionym tam za swoją „czystą uczciwość"? Czy wiadomo panu że ten p. Pospoła był w drohobyckiej fabryce dachówek placowym, i że stamtąd został zwolniony? Wiemy, że szczęście chodzi po ludziach i że p. Pospoła ma córeczkę, która cośkolwiek połapała języka francuskiego i dlatego, została przez pana burmistrza Reuta zaangażowana do nauki jego córeczki. Przez to też, p. Pospoła dopiął szczęścia, na równi z p. Winnickim, albowiem został przyjęty w charakterze egzekutora podatkowego i ściągał podatki za rok 1928 w sposób w jego praktyce używany. I tak n. p. od Dmytra Kociuby ściągnął za rok 1928 na konto podatku 40 zł. w gotówce a za pozostałe 100 zł. kazał sobie przynosić do mieszkania po 3 litry mleka dziennie do całkowitego wyrównania zaległej kwoty, którą w zamian miał sam zapłacić, na co się obopólnie zgodzono. Egzekutor inkasent mleko skonsumował, a podatku ani grosza nie zapłacił.

Na wniesionej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Samborze dnia 26. 6. b. r. nasz, protegowany przez pana burmistrza Reuta, energiczny egzekutor, p. Pospoła, złożył przysięgę za swoje czynności urzędowe, że jako egzekutor, uczciwie i rzetelnie wykonał i wszystkie ściągnięte pieniądze od płatników, Magistratowi zlikwidował.

U nas w Drohobyczu, jeżeli się ma protekcję u pana burmistrza Reuta, to można być wszystkiem, tylko nie uczciwym.

P. egzekutora Pospołę Policja Państwowa na wiosnę b. r. zaaresztowała za wykroczenia podatkowe i oddała Sądowi w Drohobyczu, lecz po dwóch dniach został wypuszczony, pomimo, że nawet „Dziennik Ludowy" Nr. 94, z dn. 25. 6. b. r. ogłosił fakta przestępstw, co też na rozprawie dn. 26. 4. b. r. do L. 243. przez adwokata p. Dr. Reicesa w Samborze przeczytano i przewodniczącemu sądu do przeczytania doręczono. Jednak p. Pospołę dopuszczono do złożenia przysięgi na swą niewinność. — Pytamy więc jeszcze raz p. Pospołę, ewentualnie jego przełożoną władzę, — dlaczego to owego artykułu nie sprostowano, ewentualnie nie pociągnięto autora tegoż do odpowiedzialności sądowej?

Trudno, — brud, brudnym tylko do twarzy. Manipulacja egzekutora p. Pospoły wyrządziła wiele przykrości i cierpień tylko katolikom w naszym mieście, bo lud Izraela jest strzeżony przez decydujący czynnik podatkowy w osobie p. Hersza Kriegla jednego patrjoty Izraela urodzonego w jarmulce, rządzącego tym działem w duchu Zelmana Wolfowicza.

Z powyższego widać, że źle się dzieje w kraju naszym. Czy to naprawdę nastają czasy bolszewickie!

Franciszek Lang.

Kupiecka umowa między Jehową a Izraelem!

UWAGI I PRZYCZYNKI DO RELIGJI ŻYDOWSKIEJ *).

Kto chce dobrze zrozumieć zasady religji żydowskiej, pamiętać powinien w pierwszy rzędzie, kto ją stworzył. Twórcą religji żydowskiej był Sofer, o skamieniałym umyśle, za którym dla dokończenia dzieła szła rzesza naśladowców. Nie był on wieszczem, ani ekstatykiem, ani potężnym królem, — był poprostu Soferem. Religji żydowskiej nie stworzyła namiętność, gorąca, płomienna wiara serca, skruszonych dusz, rozmarzenie upojonych, rozmodlonych duchów. Powstała podług obmyślonego planu: wymędrkowane zadanie, mądre doprowadzone do końca, jak misja dyplomatyczna. Wydaje się nam, że **religja żydowska jest** we wszystkich swych zasadach **dziełem rozumu, celowym wytworem myśli rzuconym w świat organiczny, mechanicznie i sztucznie stworzonym w tym celu, by świat naturalny zniszczyć, opanować go i wprowadzić swoje działanie na jego miejsce.** Religja żydowska, tak jak kapitalizm, są jednakowo wśród świata naturalnego, obce i sztuczne skonstruowane wśród życia żywiołowego.

Wspólną cechą religji żydowskiej i kapitalizmu, jest układanie życia podług umowy; nazwałbym to **regulowaniem wszystkich stosunków między Jehową a Izraelem na sposób kupiecki. Cały bowiem system religijny** nie jest w gruncie rzeczy **niczem innym, jak umową między Jehową a jego ludem „wybranym", umową ze wszystkimi skutkami, jakie zobowiązanie prowadzi za sobą. Bóg obiecuje i daje coś, a sprawiedliwi obowiązani są dać mu cokolwiek w zamian.**

W następujących słowach rabina, któreby umieścić można, jako przedmowę do wszystkich przepisów, wypowiada się jaknajwyraźniej nastrój rachunkowy, pożądany w wierzącym: „Czy kto jest „sprawiedliwy", czy „potępiony", to ustala się za pomocą obliczania „myzwot'ów" w stosunku do wykroczeń. Aby dokonać tego obliczenia, trzeba ciągle spisywać słowa i czyny ludzkie. **Każdy posiada swe konto. Księguje się wszystkie słowa człowieka, nawet jego żarty, podług Ruth rabba 33a; zapisuje wszystko Eljasz, podług Esler rabba 86a, zajmują się tem aniołowie.**

Tym sposobem **człowiek posiada w niebie rachunki.** Kohelet rabba 77c, żąda, **by człowiek oczekujący śmierci uporządkował swój „rachunek". Okolicznościowo** (na żądanie) **przygotowują się wyciągi z konta.** Mar Uba zażądał po śmierci rachunku, tj. sumy jałmużn, które dawał. Suma ta wynosiła 7.000 sons. Ponieważ nie przypuszczał, by suma ta wystarczyła do usprawiedliwienia go t. j. wyrównania jego przekroczeń, polecił ziemskim swym braciom wpisać na jego konto jeszcze połowe swego pozostałego majątku, aby tylko być bezpiecznym. (Kethu betp 25). **Ostateczne rozstrzygnięcie pytania, czy ktoś jest sprawiedliwy, czy potępiony, następuje dopiero po śmierci, gdy waży się jego żywot wieczny. Wtedy zamyka się rachunek i oblicza jego saldo.**

Rzecz jasna, **że tego rodzaju buchalterja nie jest łatwą do przeprowadzenia.** W czasach biblijnych, gdy wszystkie dobre i złe czyny spotykały się z odpowiednią oceną i nagrodą, na ziemi szło jeszcze niezgorzej. Potem jednak, gdy nagroda i kara były częściowo doczesne, częściowo zaś poza ziemskie, komplikowała się nadzwyczajnie rachunkowość i rozwinęła się w teologji Talmudu i Midraszu **w kunsztowny system księgowania.** Podług tego **odróżniają kapitał, czyli główną sumę zasług, od owoców, czyli procentów od kapitału. Kapitał odkłada się na potem, owoce zużywa się na ziemi.** Aby sprawiedliwy mógł korzystać w życiu przyszłem z nagromadzonego kapitału bez uszczuplania go, nie rości Bóg do niego żadnych pretensji, za zwyczajne dobrodziejstwa, okazane sprawiedliwym; wtedy zaś tylko, gdy wyświadcza dobrodziejstwo nadzwyczajne, zadziwiające, uszczupla odpowiednio nagrodę niebieską. Poza tem **sprawiedliwy otrzymuje na ziemi karę zasłużona za czyny złe, co uwalnia go od pokuty w niebie; bezbożnik zaś, otrzymuje na ziemi nagrodę za tę trochę wyświadczonego dobra, aby ponieść potem całą przeznaczona mu karę.**

*) F. Weber „Altsynagogale Theologie" (1880). Weber opracował najdokładniej stronę umowną religji żydowskiej.

Licytacja, jako część składowa

żydowskiego nabożeństwa**).

Gdybyśmy nie chcieli uznać związku między poglądami religijnemi a zasadą zarobkową (zwracam uwagę na słowa Heinego, wypowiedziane w piśmie „Nationalreichthum der Juden"), to łączność ta rzuci się nam znów w oczy, gdy przyjrzymy się **dziwnej formie nabożeństwa żydowskiego, które jak wiemy, w wielu najważniejszych punktach przeradza się formalnie w licytację.** Mam tu na myśli odstępowanie urzędów Tory najwięc-

Nadsyłaj korespondencję oraz adresy chętnych do zaprenumerowania!

ofiarującemu. Zanim zwój z przykazaniami wyjęty zostanie w synagodze „ze świętej skrzyni", **posługacz bóżniczny obchodzi wokoło Almenoru (katedry) i ogłasza o sprzedaży urzędów i funkcyj, przy wyjmowaniu i chowaniu Tory** w tych słowach:

„Kto kupi Hozoa ve ha—chenosa (wyjmowanie i wkładanie)"? „Kto kupi Ez chacha'im (trzymanie Tory w ręku przy owijaniu)?" „Kto kupi Hagboach (podnoszenie Tory)?" „Kto kupi Gelilah (odwijanie i zawijanie)?"

Urzędy te **sprzedaje się najwięcej dającemu, po trzechkrotnem wywoływaniu.** Dziś w wielu synagogach usunięto już licytację z nabożeństwa żydowskiego; w pełnym rozkwicie można się jej jeszcze przyjrzeć w „ghetto" berlińskiem. Dawniej zaś licytacja taka stanowiła przepisaną, część składową nabożeństwa żydowskiego.

(pol.)

*) J. F. Schröder „Talmudisch - rabbinisches Judentum" 1851.

Wrogi stosunek Żydów do Polski.

Żydzi ponieśli klęskę we wszystkich krajach Europy, w których się dali we znaki, aż znaleźli przytułek w tolerancyjnej Polsce.

Kościół katolicki nie odnosił się do nich wrogo, chociaż czasem zwalczał ich na polu moralnem i demaskował Talmud. Królowie, perjodycznie przeczuwali niebezpieczeństwo, ale potrzebując pieniędzy popadali w zależność od żydów. Przeciwko lichwie, powstawały rozruchy ludu.

Wreszcie publicystyka polska w zaraniu dziejów, przewidywała niebezpieczeństwo; pisali wtedy przeciw żydom: **Paweł z Brudzewa, Włodkowicz, Przyłuski, Klonowicz, Górski, Czechowicz** i wielu innych, wszyscy z XVI wieku. Żydzi wiedzieli, że jak przed stuleciami, tak i teraz pomimo nieustannych przesadnych skarg, jest im w Polsce najlepiej, ponieważ najsłabszy odpór znajdują ze strony społeczeństwa miejscowego. Władzom wydzierali przywileje samorządne i stworzyli, własne państwo talmudystyczne, w państwie polskiem. Wdzięczności za to spodziewać się nie można było, mimo przyznania żydów, że Polska jest jedynem państwem w Europie, obchodzącem się z nimi po ludzku.

We wszystkich chwilach przesileń wojennych i politycznych nie korzystnych dla Polski, **żydzi stawali zawsze po stronie wroga**, czy był nim Szwed, Moskal czy Prusak. Ostatecz nie rozwiał złudzenia przebieg wojny i rokowań pokojowych. W ciągu lat od 1914 do 1930, widzieliśmy całą olbrzymią potęgę żydostwa międzynarodowego skutecznie czynną na tych wszystkich punktach, gdzie można było sprawie polskiej lub młodemu nowopowstającemu państwu zaszkodzić. I to, za najłagodniejsze na świecie postępowanie z żydami, za to, że wskutek tego postępowania, najliczniej skupili się na ziemiach polskich.

Marjan Poleski.

O „Moszkopolis", miasto wybranego ludu!...

ZAMOJSKI — DOROŻKARZEM ŻYDOWSKIM. — KSIĄŻĘ ICEK SZMULOWICZ — WOJEWODĄ WARSZAWSKIM.

Problem kwestji żydowskiej w Polsce, zawsze świeży, zawsze aktualny, stał się ostatnio, palącą sprawą.

Zagadnieniem tem zajmuje się cały świat a szczególnie **zainteresowaną niem jest Polska.** Budzący się z odrętwienia naród polski, uświadamia sobie grozę położenia w jakim dziś znajduje się mimowoli. — Widząc to co w umyśle jego przedstawia się, jako nieuchronna katastrofa niepodległego bytu Ojczyzny, w rozpaczy woła: **Polsko! Dokąd idziesz?**

Quo Vadis Polonia?

Cisza! — Śmiertelna cisza!

A nie słysząc odpowiedzi, **naród instynktownie jako lew w własnej obronie, staje gotowy do walki** z tym wrogiem, który nie dopuści Polski do głosu, aby Ta do swych dzieci mogła zawołać: dzieci moje, ratujcie mnie, ratujcie swoją matkę, nie dajcie mnie żydostwu **zadusić! — A żydostwo, wróg okazujący pozornie lojalność wobec Państwa Polskiego i to po większej części bardzo rzadko, ten wróg skrycie, drapieżnie, coraz silniej zaciska pętlę na szyji naszej Matki — Polski.**

Wróg ten wszelkimi sposobami nielegalnemi, cichaczem **ułatwia zachłannym na naszą ziemię sąsiadom, niemcom i bolszewikom, plany ostatecznego zniszczenia Polski.**

Jeszcze niema **roku pańskiego** 3333, w którym według sennej wizji wielkiego męża w dniach boleści i upadku narodu polskiego, twórcy „Śpiewów historycznych", Juljana Ursyna Niemcewicza, **żydostwo miało przechrzcić Warszawę na „Moszkopolis" a już widzimy dziś jak daleko posuniętą jest realizacja żydowskich planów.**

Niemcewicz w sennej swej wizji, widział człowieka noszącego historyczne nazwisko **Zamojskiego, powożącego po ulicach Warszawy żydowską dorożką.** Widział jak warszawski wojewoda **książe Icek Szmulowicz** w pałacu obrońcy **Wiednia króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie kuczki** swoje odprawiał.

Stanisław Bełza, komentując powyższy sen, wobec **zalewu żydowskiego w Polsce,** zaznacza w swej broszurce że tak to nastapić ma za trzy a najdalej cztery pokolenia. Według Niemcewicza: **„nie orężem zdobyli żydzi Warszawę, lecz podstępną sztuką, przekupstwem,** że gdy raz otrzymali prawo wchodzenia do wszystkich urzędów, nic niezmordowanej przebiegłości ich i wykrętom tamy położyć nie mogło, tak, że **z wiekami zgnietli chrześcijan i sami opanowali wszystko".**

Otóż to! — W dzisiejszej wolnej Polsce, jota w jotę spełnia się wszystko. — Kto przegladnie statystykę stołecznego miasta Warszawy, ten skonstantuje, że **rzeczywiście niedaleko jest do tej smutnej ostateczności.**

Niedługo zatem czekać, jak **żydzi Warszawę nazwą „Moszkopolisem" a Polskę: „Moszkopolją".**

Stanisław Bełza wołał: ratunku, na Wszechmogącego Boga, bo **Warszawie polskiej grozi niebezpieczeństwo bo nieprzyjaciel jest u jej murów** a raczej powiedzieć nam dziś: **zajął Warszawę a z nią i Polskę.** — Niedługo nam czekać a żydostwo gotowe nas pobić na głowę, wyrzucić po za nawias, zepchnąć na ostatnie służalczo - niewolnicze miejsce.

Przed wojną już okazywało żydostwo skrajną bezczelność wobec Polaków. **W Stanisławowie żydostwo wówczas wyraziło się: „Zabierajcie wasze kościoły i wynoście się stąd precz, gdyż więcej nic tu waszego niema".** Te same zdania słyszymy dziś coraz częściej dzięki **niezrozumiałej tolerancji rządu polskiego wobec żydostwa.**

Dlaczego jednak **rząd toleruje i obdarza przywilejami żydów?** — Właśnie, tu leży sedno rzeczy, dlaczego?

Chcąc odpowiedzieć na to pytanie musimy wiedzieć, że **ścisłym sojusznikiem żydostwa jest masonerja.** Co to jest masonerja? — Jest to tajny zwiazek inteligencji polsko - żydowskiej o barwach radykalno -liberalno-ateistycznych. — Znakomicie opracowana broszura p. t. **„Z tajemnic masonerji"** przez Dra Skrudlika ujawnia w całej pełni szczegółowo wszystkie dane dotyczące masonerji w Polsce.

Korzystając z tej broszury możemy odpowiedzieć na wyżej przytoczone pytanie: **dlaczego rząd toleruje i obdarza przywilejami żydostwo w Polsce?**

Dlatego, bo **w rządzie polskim posiada wpływ, decydujący o prowadzeniu i obronie żydowskich interesów, tajny związek żydowsko - masoński pod nazwą „Bnei - Brith".** — Głównym **zadaniem masonerji jest bezwzględna walka z Kościołem katolickim i z ustrojami państw nie opartych na ustroju bolszewickim.**

Masonerja oszczędza żydów, przechodzi nad kwestją żydowską do porządku dziennego. **Walczy z wiarą katolicką,** ale nie tyka wyznania żydowskiego. — Podnosi „in forum publicum" hasła humanitarne, wiele obiecujące.

Toleruje wśród swoich **członków, kapitalistów żydowskich, odwraca uwagę społeczeństwa od swych planów a podsuwa mu jako ideę najaktualniejszą, — walkę z Kościołem katolickim.** W Polsce istnieją **loże masonerji żydowskiej: w Bielsku, Krakowie, Katowicach, Hucie Królewskiej, Poznaniu, Lwowie, Przemyślu i Warszawie.**

Według broszury p. t. „Z tajemnic masonerji" pierwszą wiadomość o **lożach masońskich w Polsce** podał miesięcznik monachijski, o kierunku antysemickim p. t. „Der Weltkampf". Zaś o loży w Warszawie „Bnei-Brith" podała wiadomość 17 listopada 1923 roku, „Judeische - Presszentrale".

Odnośne władze polskie wiadomości tych nie zdementowały co przemawia za tem, iż **w łonie rządu i na wszystkich ważniejszych placówkach w Polsce i zagranicą istnieją wpływowe jednostki czy grupy o pokroju żydowsko-masońskim.**

Dowodów na to mamy podostatkiem.

Wszak widzimy, jak **wszystkie cele żydowsko - masońskiej organizacji rząd polski akceptuje i realizuje.** — Organizacja masońska pod nazwą „United Order Bnei - Brith" złączona z założoną w r. 1860 „Aliance Israelite Universelle" posiada t. zw. **„zakon wyzwolenia" do którego należą ludzie wszystkich wyznań i narodowości od lat 12 do 30 obojga płci.** Do zadań tej instytucji należy między innemi: **„usuwanie ze szkół pobożniejszych profesorów i księży".** — Podwojenie czujności nad niepewnymi. — **Podejrzliwych mordować lub zmusić do samobójstwa".** („Z tajemnic masonerji" Dr. Skrudlik).

Czy to nie dzieje się dziś w Polsce?

Kto chce faktu **niech czyta Nr. 25 „Hasła Podwawelskiego"** a znajdzie tam **potworną wiadomość o wyrzuceniu ze szkoły na Górnym Śląsku, nauczyciela** p. Bahyrycza przez inspektora z Królewskiej Huty (tam, gdzie jest loża masońska) **za obronę uczuć katolickich.**

I taki inspektor śmie bezkarnie, poprostu po bolszewicku szykanować i deprawować ducha nauczycielstwa w Polsce, nielicznego już z pełnią poszanowania dla wiary ojców?

Czy p. inspektor myśli, że w Polsce wolno byle komu rządzić sumieniami? Nigdy!

Prędzej można dojść do wzorów **Meksyku,** który jednak **musiał przed Krzyżem skapitulować,** aniżeli pozwolimy takim panom inspektorom masońskim **bezcześcić nasze uczucia, za wyrażenie których, pozbawia się uczciwych ludzi posad.**

Wypadek ten, to dowód niezbity istnienia masonerji w Polsce. — Społeczeństwo nie powinno i nie może nad tą sprawą przechodzić do porządku dziennego. — Na gwałt sumienia odpowiedzieć musimy energicznym protestem. Że **Ministerstwo Oświaty prowokuje uczucia obywateli katolików w wolnej Ojczyźnie, to stwierdzono faktami.** — Między innemi, na **przekór katolikom, obsadza posady nauczycielskie żydami, żydówkami, albo oddanymi sobie masonami.**

Nauczycielstwo dziś pod wpływem lęku o byt, zeszło na bezdroża, po większej części stało się czynnikiem wychowawczym o kierunku antyreligijnym, poprostu żydowsko - masońskim.

Kto nie chce być pozbawionym chleba, ten musi z przekonaniami swemi cicho siedzieć, jeżeli te, nie są zgodne z programem masońskim.

Mamy w Polsce prawa, ale nie mamy czystości obyczajów. — Quid leges sine moribus?

W masońskim „zakonie wyzwolenia" czytamy wydany nakaz: **„urządzaj co święto uczty i zabawy, pamiętając, aby żadna dziewczyna nie wyszła z nich z tak zwanym przez księży wiankiem, bo wówczas jest nasza, bo ma na sobie piętno hańby",** a dalej: **„wpajaj w nie bezwstyd jak możesz powolniej, aby tem bardziej był ugruntowany".** — **Tak wyglądają postulaty żydowsko - masońskiej moralności.** — Jak widzimy, to nasza kochana Ojczyzna zdąża gdzieś ku przepaści

Masonerja z żydostwem pracuje nad jej zgubą intensywnie. — **Masonerja trafiła już do szkół, urzędów, jest w wojsku, jest w każdym miejscu gdzie spotkać można ludzi na wysokich stanowiskach, naczelnych, a zatem wpływowych w Polsce.**

„Ci sami ludzie, te same, jawne placówki masonerji, które działały u nas w pierwszych latach niepodległości Polski, wysunęły się ponownie na czoło życia politycznego i społecznego, dążąc do zmiany państwa polskiego w państwo wielonarodowościowe".

Dażenia te forsowane są dziś z całą siłą naciskiem i rozmachem.

Masonerja **w ciągu lat kilku potrafiła** (jeżeli wierzyć mamy w wywiad

Zachęć do prenumeraty! Zjednaj choćby jednego Prenumeratora!

żyda Wolfa według relacji **„Hasła Podwawelskiego"** z dn. 22. 6. b. r.) **nagiąć na swoją stronę i pozyskać dla siebie dyktatora Włoch Mussoliniego, który miał oświadczyć, „że faszyzm włoski nie uznaje antysemityzmu"**. A przecież znamiennem jest oświadczenie Mussoliniego swego czasu o istocie niebezpieczeństwa masońskiego. — Oto słowa: **„wysocy urzędnicy państwowi, dowódzcy oddziałów wojskowych, słuchają rozkazów, nie władz państwowych, ale lóż masońskich, pilnują interesów nie narodu ale tajnej międzynarodowej mafji"**. — Doszło więc do tego, że Mussolini też został wciągnięty do pracy masońskiej. — O naszej Polsce można śmiało powiedzieć, iż **masonerja dąży do usunięcia czynników katolickich od władzy**, dąży do wywołania zamieszek, fermentów, aby **zaprowadzić w Polsce dyktaturę żydowsko - masońską.** — Gdyby to nastąpiło to **dla nas Polaków - katolików, wybiłaby godzina utraty wolności tak osobistej jak narodowej.**

Dlatego też dziś, póki czas, wołajmy głośno: **Polsko! Dokąd idziesz? — Ratujmy wolność!**

Protestujmy przeciw narzucaniu nam swej woli przez jednostki będące u władzy, jako sprzecznej z pojęciem sprawiedliwości.

Zakusy masonerji odpierajmy śmiało i bezwzględnie. — A przedewszystkiem, co **żydem i masonerją pachnie, — bojkotujmy!**

Niebezpieczeństwo zalewu żydowsko - masońskiego zagraża nam dziś w takim stopniu jak nigdy.

Zatem wszyscy **zorganizować się winniśmy w nowo utworzonym „Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym" i pełni zrozumienia dążyć do oswobodzenia Polski od plagi żydowsko-masońskiej.**

Jedyną drogą ratunku, to organizacja, z którą wszyscy liczyć się muszą.

Następnie **uświadamiać społeczeństwo o bojkocie żydostwa na wzór Arabów w Palestynie.**

Nic **nie kupować od żyda, nic jemu nie sprzedawać, a żyd musi zbankrutować.**

Dlaczego dziś mamy w Polsce nędzę? Dlatego tylko, że handlujemy z żydami! Żydzi bogacą się, a **my stajemy się nędzarzami.**

Pozostaje nam jedyna droga. — Stopniowy ale systematyczny, trwały bojkot żydów na każdym kroku.

A jest to bardzo łatwo, byle chcieć. Naprzykład: chcę kupić gazetę, to idę do kiosku inwalidy a nie do żyda, chcę wejść na szklankę piwa, to pójdę do katolickiej restauracji a nie do żyda i t. d. — Prosta rzecz. **Omijać handle, fryzjernie, cukiernie, trafiki, firmy żydowskie a szukać katolickich i tam załatwiać swoje interesa.**

Powoli tak się przyzwyczaimy, że żyd stanie się nam wstrętnym iż nie pomyślimy nawet aby coś u niego kupić lub jemu sprzedać.

A wówczas Polska, naprawdę będzie Polską, a nie żydowsko-masońską „Moszkopolją".

Tot.-Be.-Lew.

Czciciele niesprawiedliwego Mammona.

W roku 1645 ukazały się na ówczesnym rynku księgarskim w Hamburgu **„Pamiętniki" Glückeli z Hameln,** żony żyda, kupca hamburskiego. Pamiętniki tej nadzwyczajnej kobiety, **odzwierciadlają nam najdokładniej duszę żydowską, pochłoniętą całkowicie uczuciem miłości i głębokiego szacunku — dla pieniądza.**

Jeśli będę się powoływał na tę piękną książkę, to jedynie w tym celu, żeby wykazać, że ta właściwość musiała być ogólnie rozpowszechnioną na całym świecie. Wszystkie bowiem marzenia i czyny, wszystkie myśli i uczucia, obracają się u autorki „Pamiętników", i u wszystkich innych osób, o których w nich pisze — dookoła pieniądza. Pomimo, że wiadomości czysto handlowe zajmują mało miejsca w jej pamiętnikach, jednakże **Glückel, na 313 stronach swej książki mówi 609 razy o bogactwie, zysku, kupczeniu i t. p.** Mówiąc o osobach i ich czynach, dodaje zwykle słów kilka o stosunkach pieniężnych. **Bogate małżeństwo stanowi oś wszystkich interesów, bogate małżeństwo dzieci jest treścią jej życia.** — „Widział on" — mówi — „także mego syna. Byliśmy już blizcy zgody, ale rozeszliśmy się o tysiąc marek". (str. 238). **O swem powtórnem** małżeństwie opowiada słowami: „Po południu poślubił mnie mój mąż, przez włożenie dystyngowanego pierścionka, wagi 1 uncji". Nawet dzieci mają swą cenę, kiedy o nich pisze: „Wszystkie one są mojemi, kochanemi dziećmi, i przebaczam im, zarówno tym, które mnie wiele pieniędzy kosztowały, jak i tym, które mnie nic nie kosztowały".

Specjalny popyt jest na uczonych, albo dzieci uczonych. Dowiadujemy się n. p. przypadkiem, że **ojciec spekuluje na małżeństwie swych dzieci.** Znanym i często przytaczanym przykładem jest los Salomona Majmona, o którym pisze Graetz: **„...mając lat 11, znał Talmud co do treści i co do formy tak dokładnie, że... poszukiwano go jako narzeczonego".**

W sprawozdaniu Jana Megalopolis z dnia 18 marca 1655 r. czytamy o żydach: **„Lud ten nie ma innego Boga nad niesprawiedliwego Mammona, ani innego celu nad posiadanie chrześcijańskiej własności".** Inny, również jasno widzący rzeczy obserwator tych czasów, powiada o żydach: **„Nie można dawać wiary żadnym obietnicom robionym przez żydów, rasę bez wiary i tchórzliwą, nieprzyjaciółkę całego świata, a szczególniej wszystkich chrześcijan, nie dbającą o to, że czyjś dom się pali, jeśli można się zagrzać przy zgliszczach, — rasę, która raczej patrzeć będzie na zgubę tysięcy chrześcijan, niżby stracić miała sama sto koron".**

Nie należy też zapominać, że przysłowia wszystkich narodów od dawien dawna mówią o olbrzymim zmyśle zarobkowym u żydów: **„I dla żydów jest Marja świętą kobietą... na złotym dukacie".** (Węgry). **„Kolor skóry żydowskiej jest żółty"** (Rosja). **„Ulubioną barwą żyda jest żółta"** (Niemcy).

W poglądzie Hilda wyraża się opinja współczesnych: **„żydzi są sprytnym narodem i wścibiają swój nos we wszelkiego rodzaju interesy".** To też nic dziwnego, że zewsząd, gdzie rozgospodarowali się żydzi płynęły skargi producentów i handlarzy chrześcijańskich. **W pieśni regenburskiej „Hunger und Not und grossen Zwang" posiadamy plastyczny opis siedliska nieuczciwego handlu żydowskiego.** Żydzi w pogoni za zyskiem, nie zważali na granice dzielące państwa, nie zwracali uwagi na prawne przedziały rozgraniczające różne rzemiosła, a tem mniej jeszcze liczyli się z pewną opieką, którą zwyczaje prawa otaczały interesy poszczególnych kupców. **Przewodnią ideą ówczesnego handlu i rzemiosła była zasada: nie odbieraj sąsiadowi klijenteli. Przeciw tej właśnie zasadzie** występowali zawsze żydzi, wszędzie czyhający na sprzedawców i nabywców — wbrew przyzwoitości kupieckiej. **(p.)**

Czy wiecie że...

Gustaw Weese oddał przedstawicielstwo na Małopolskę pierników swej **fabryki w Toruniu,** żydowi Eibelowi ze Lwowa, ul. Łyczakowska 32?...

Renaissance, niemiecko - żydowskie wydawnictwo powieści w **Stanisławowie,** drukuje swe książki w drukarniach **zagranicznych**, powiększając kryzys ekonomiczny państwa polskiego i wywozi za granicę nasze pieniądze?...

Piekarnia żyda Brandweina we Lwowie, znajduje się w lokalu brudnym jak chlew?...

„7 dni", tygodnik wychodzący w Warszawie, jest własnością żyda i aby się zamaskować, uderza w ton pseudo-patrjotyczny?...

Warszawskie żydowskie wydawnictwo **Bibljoteki najciekawszych Powieści i Podróży,** drukuje książki w Lipsku, ze szkodą polskiego przemysłu papierniczego i drukarskiego?...

Powstał we Lwowie, (plac Marjacki) sklep **Foto - radjo - Palace,** który jest własnością żyda Emanuela Mangla?...

Wśród wszystkich narodów, największą ilość **handlarzy żywym towarem** ma naród żydowski, o czem świadczą liczne skandaliczne afery?.

Katolicka fabryka czekolady we Lwowie **Hoflinegr** oddaje wyrób pudełek do opakowania czekolad w żydowskie ręce?..

We Lwowie, żydzi na Zarwanicy **sprzedają święte obrazy** katolickie?.

Miesięcznik literacki, własność bolszewizujących żydów, wyśmiewa w 2-gim numerze, wydawnictwa katolickie?...

S. S.

Plebiscyt.

Dnia 8 czerwca br. odbyło się w małej podmieskiej gminie Miłocin pow. Rzeszów głosowanie, celem usunięcia wyszynku.

Agitacja z obydwu stron była wielka, bo wieś aczkolwiek ilością mieszkańców mała — wielką jednakże kulturą wiedziała, że tylko w trzeźwości nadzieja lepszego jutra, a żyd szynkarz bronił się z całej siły.

Rzeszowskie Katol. Koło Abstynentów prócz pomocy prawnej ze strony p. Radcy Kubickiego przeorało gminę 4 fachowemi prelekcyjmi. Efekt był taki, że na 150 uprawnionych do głosowania, wzięło udział w głosowaniu 122 osób z czego 31 głosów padło za karczmą, a 91 przeciw karczmie.

W ten sposób gmina wymierzyła sobie sprawiedliwość, gdy tej sprawiedliwości nie mogła doczekać się od wykonawców ustawy.

Wszak ustawa dopuszcza tylko 1 wyszynk na 2.500 mieszkańców!

Nadmieniamy, że jest to już trzecie w tym roku głosowanie gminne w naszym powiecie i wszystkie z wynikiem dodatnim.

Kto wiatr sieje, ten burze zbiera.

Obrazek nadrabski.

Był sobie żyd na karczmie, — a miał 2 synów wielkich łobuzów i zbijaków. Nic się go nie bali. Co im kazał zrobić — nie posłuchali go w niczem. Gonili po wsi — demoralizowali katolickie dziewczęta i chłopców, ucząc ich rozpusty i nieprzyzwoitych rozmów — kłamstwa — oszustwa i kradzieży. A ponieważ **w tej wsi nie było ani kościoła, ani szkoły** — a właściciel dworu był stary kawaler, który większą część roku przebywał w mieście, bawiąc się w kasynie, **karczma żydowska była jedynem miejscem codziennych schadzek wieczornych — pogwarek i zabaw świątecznych, któremi kierowała rodzina żydowska.** Stary **Berek** uczył gospodarzy, **jak mają między sobą załatwiać wszystkie sprawy familijne i gminne** — jak się mają procesować i godzić wzajemnie, przyczem wmawiał w nich **wielkie honory i ambicje,** których nie wolno bezkarnie naruszać. „Czyście to Wojciechu, nie gruby gospodarz, żebyście sobie dali po honorze deptać?! Czy was nie stać na adwokata? Idźcie do **Dra Morgenspritza** — i każcie mu zaskarżyć Majchra, a zobaczycie, jak was będzie przepraszał i nie jedną kwaterkę z nim śliwowicy u mnie wypijecie!" Jego **Ryfcia,** kobieta wyrafinowana, wyjaśniała ich żonom rozmaite **przesądy i zabobony pogańskie,** w które kazała mocno wierzyć. „Co wy Wojciechu, nie wierzycie **w uroki?!** Ja strasznie wierzę, bo to święta prawda. Jak mię raz stara Maćkowa urzekła — tom się tak rozchorowała, że mi aż **Ślepa Antka z Kulawego** musiała urok odczyniać, co mię dużo kosztowało, bo ona sobie dobrze każe płacić. Jak was kiedy głowa zaboli — to zaraz idźcie do niej — weźcie ze sobą **kopę jaj,** a ona wam zaraz tak zrobi, że was głowa przestanie boleć!"

Chłopy i baby słuchały tych **karczemnych wykładów żydowskich** — i wierzyli święcie, że to prawda. Przytem **popijali siabasówkę i awodyny** z wielkim zapałem, bo im Berek i Ryfka z pośpiechem napełniali kwaterki skrzętnie **zapisywane kredą na czarnej tablicy** przy szynkwasie.

Młody **Icyk** i starszy od niego **Josek** gromadzili koło siebie razem chłopców i dziewczęta w drugiej stancji i **częstowali ich wódką i papierosami,** opowiadali im rozmaite **„wice" nieprzyzwoite**, albo im śpiewali **urywki z miejskich kabaretów, zmuszając ich przytem do bezwstydnych tańców i zabaw** wśród zgiełku i hałasu popitych dziewek i parobczaków. W końcu zjawił się **Janek „muzykant",** który im za papierosa i kieliszek wódki przygrywał do taktu na lipowej „oktobce".

Rezultat tej żydowskiej — karczemnej oświaty był taki, że niebawem **wieś zasłynęła, jako gniazdo złodziei — podpalaczy — bitników i nożowników,** a kobiety i dziewczęta dostarczały **znacznego kontyngentu do publicznych domów nierządu — na służące i mamki żydowskie** pobliskich miast i miasteczek.

Ale i na samej karczmie, a właściwie ich właścicielach, ta żydowska oświata się odbiła, w myśl przysłowia: **„Kto wiatr sieje, ten burze zbie-**

Brak zaufania do wierności i waleczności żydowskiego żołnierza w czasach przedhistorycznych*).

ORGANIZACJA WOJSKA W PAŃSTWIE ŻYDOWSKIEM. — „LEGJONY CERETKI I FELETKI" — „JUDEO RESTITUTA".

Organizacja wojskowa opierała się u żydów na prawie Mojżeszowem a podstawą jej był system dziesiątkowy. Były zatem oddziały składające się z 1.000, 100, 50 i 10 ludzi, co odpowiada dzisiejszym pułkom, kompanjom i mniej więcej plutonom. Juda Mahabeusz wprowadził ponadto do tych oddziałów jeszcze oddziały z 500 ludzi. Od Mojżesza do Saula stałego wojska nie było. W chwili potrzeby zbierał się lud, rodzaj zatem pospolitego ruszenia — każdy mężczyzna od 20 do 50 roku życia obowiązany był stawić się do wojska. Z ustanowieniem monarchji wprowadza się wojsko stałe. Saul jest właściwym jego organizatorem. Za niego jednak, jak i za Dawida wojsko to składa się tylko z piechoty, podczas gdy ościenne narodowości, jak Filistyni i Kanaanici mieli już konnice i wozy „kosiste", których się bardzo bali synowie Izraela. Dawid zostawszy królem tworzy sobie gwardję przyboczną z dawnych towarzyszy wypraw i napadów i opiera się na „legjonach Ceretki i Feletki", które były z obcych narodowości. Znał się widocznie Dawid na ludziach, bo kiedy Absalon, urządził bunt przeciw ojcu i kiedy „cały Izrael" poszedł, przyłączył się do rewolucji wraz z wiernemi legjonami. Salomon zaprowadza konnicę i wozy wojenne, fortyfikuje cały kraj i urządza zbrojownie. Duch niezgody jednak niszczy rozpoczęte przez Salomona dzieło, buntuje się 10 pokoleń przeciw jego synowi Roboamowi i oddziela od macierzy w Jeruzalem, tworząc osobne królestwo Izraelskie. Niewola babilońska kończy samodzielność państwa żydowskiego. Z niewoli babilońskiej powraca zaledwo 42 360 z pokolenia Judy i Benjamina do własnej ojczyzny, reszta pozostaje na obczyźnie ulegając wynarodowieniu i pogaństwu. Dopiero powstanie Makkabeuszów wywalczyło narodowi niepodległość. Oni to organizują wojsko na tradycjach narodowych i religijnych. Simon wprowadza żołd w wojsku. Do największej świetności dochodzi „Judeo restituta" za Hirkana (135 r. przed Chr.). Zrozumiał on dobrze działalność konnej armji i za wzorem Dawida oparł się na obcych. Od niego zaczyna się niedowierzanie wojsku z własnego narodu, a zaciąga się stale wojska cudzoziemskie. Królowie: Janeus (103—76), żona jego Aleksandra (76—67) i młodszy jej syn Aristobul (67—63) trzymają wojska najemne. Herod Idumejczyk (37—4), który za pieniądze dostaje nominację na króla Judei, przy pomocy najemnego wojska zdobywa kraj i mieczem uspokaja żydów. W wojsku jego służyli Irakowie, Niemcy i Francuzi.

Po wojnie żydowskiej **nie było właściwie wojska żydowskiego**, nie było i organizacji wojskowej, bo **żydzi blisko od 2 wieków w wojsku nie więcej**, lub wcale nie służyli we własnem nawet państwie, w rzymskiem od wojska się zwalniali, to też w chwili krytycznej nie mieli najmniejszego pojęcia o organizacji wojska, ani też o prowadzeniu wojny.

Właśni ich królowie, opierając się na wojsku najemnem z obcokrajowców nie mieli widocznie zaufania do wierności czy waleczności żydowskiego żołnierze. **(Pol.)**

*) Według Ks. dra. E. Trzeciaka.

Adolf „rebbe" Nowaczyński apostołem sjonizmu.

Bawiący onegdaj w Krakowie ze swemi cuchnącymi „gazami" **Nowaczyński — znany społeczeństwu polskiemu, a w szczególności krakowskiemu paszkwilant i oszczerca, — udzielił w Krakowie współpracownikowi sjonistycznego „Nowego Dziennika" oficjalnego wywiadu**, w którym odsłonił i **otworzył swą duszę, tym razem filosemicką.**

W wyż. wymienionym wywiadzie, który z przejęciem powtórzyły żydowskie pisma stołeczne, zwierzał się „gazotwórca" warszawski, na różne tematy.

I tak, na zapytanie, **czy naprawdę wierzy w „szajlokracje"** (postać żyda Shyloka z szekspirowskiego „Kupca weneckiego"**, który reprezentuje element chciwości i zemsty za wszelką cenę)—odrzekł, — że coraz mniej pisze o szajlokracji, gdyż coraz mniej w nią wierzy.**

Oświadczył także otwarcie, że **nie wierzy w autentyczność „Protokołów mędrców Sjonu"** i bardzo dobitnie **odgraniczył się od „antysemityzmu zoologicznego"** Pieńkowskiego, które go działalność dla Demokracji Narodowej, Nowaczyński uważa za niezbyt pożądaną (??). **Nowaczyński,** jak powiada, **wogóle nie jest antysemitą (!?)**, lecz występuje tylko przeciw pansemityzmowi. **Sjonizm uważa Nowaczyński za najszlachetniejszy o druch żydostwa międzynarodowego, (!!) poczytuje się za zwolennika sjonizmu,** prosząc zarazem, by nie podejrzewano go o to, że pragnie w ten sposób pozbyć się żydów, gdyż **nie wierzy w możliwość masowej emigracji żydowskiej w najbliższej przyszłości.**

Tyle więc miał do powiedzenia „rebbe" Nowaczyński, swemu żydowskiemu koledze z „Nowego Dziennika".

Zaciekawia nas tylko, **czy „Głos Narodu"**, organ duchowieństwa polskiego, **nadal bedzie osłaniał i bronił p. Nowaczyńskiego, który możliwie w niedługim czasie przejdzie na... judaizm?... Jesteśmy bardzo ciekawi!**

R.

Muzułmanie wypowiadają żydom świętą wojnę!

Berliński „Tagebuch" zamieszcza treść krótkiej rozmowy jednego z dziennikarzy żydowskich z Muftim jerozolimskim. Mufti ten, jest naczelnym kapłanem mahometańskim w Palestynie, a zarazem najwyższym sędzią muzułmańskim. Mufti jerozolimski uważany jest przez muzułmanów za świętego, a przez żydów za największego wroga i za niebezpiecznego wichrzyciela. Faktem jest, że on był i jest duszą całego antyżydowskiego ruchu w Palestynie i że bez niego nie jest możliwem żadne porozumienie. Treść rozmowy działacza żydowskiego z Muftim, była następująca:

„Najpierw zapytałem go, jakie były istotne przyczyny rozruchów. Odpowiedział mi wymijająco, że **bezpośrednim powodem były zajścia przy „Ścianie Płaczu".**

Ponieważ wiedziałem dokładnie, że zajścia pod Ścianą Płaczu były dla obu stron tylko pretekstem powiedzia łem mu otwarcie. Mufti zaprzeczył najpierw, później jednak przyznał, że oprócz tego **było szereg kwestyj gospodarczych, a przedewszystkiem kwestja imigracji żydowskiej.**

A jak Arabowie wyobrażają sobie rozwiązanie tych trudności?

Mufti mówił obszernie o różnych propozycjach, jakie zostały wysunięte z obu stron. Jedną z najważniejszych **jest idea stworzenia parlamentu palestyńskiego,** który zastępowałby interesy zarówno ludności arabskiej, jak i sjonistów. Na zapytanie, czy taki **parlament miałby prawo decydowania w sprawach imigracji,** Mufti odpowiedział kategorycznie — tak!

Na to odrzekłem, że strona sjonistyczna powitałaby chętnie ideę parlamentu, ale nie chce się zgodzić na przyznanie mu kompetencji w sprawie imigracji żydów, gdyż **w Palestynie jest 900.000 Arabów, a tylko 160 tysięcy żydów,** skutkiem czego **w parlamencie takim miałaby bezwzględną większość strona arabska,** wobec której **żydzi byliby bezradni** i nie mogliby się sprzeciwić uchwaleniu zakazu imigracji.

ra". Mieszkańcy wsi zdemoralizowani przez żydów — a przytem zubożeni — **rozproszyli się po świecie za chlebem. Karczma opustoszała** — za glądali do niej nocną porą tylko tacy wychowankowie, co szczupłymi dochodami Berków chcieli się podzielić. Raz rozeszła się wieś po okolicy, że **„Berka strasznie okradli — i jeszcze go zbili"...**, ale nikt nie wie, kto, bo „bandyci byli zamaskowani"... Baby, co się od Berkowy nauczyły wróżyć — mówiły sobie na ucho, że **to zrobili — jego właśni synowie, Icek i Josek...**, którzy od tej chwili **znikli gdzieś bez śladu.** Dodawali młodzi, że ich jeden widział, jak ze swojemi „kochankami" wsiadali w Krakowie na kolej do Ameryki... I rzeczywiście — **razem z nimi znikło ze wsi 16 dorosłych dziewuch...**

Ryfka ze zmartwienia zestarzała się — zesiwiała — a wkońcu **zmarła. Berkowi „bandyci" wybili jedno oko** — a przez to i drugie mu się uszkodziło tak, że mało co widział. **Został na starość w pustej karczmie sam jeden, ślepy,** ze starą posługaczką żydowską, Kasią, — również na pół ślepą, jak Berek... Szynku nie prowadził, bo nic miał komu. Trafikę już dawno stracił za jakieś tam „przestępstwo".

Berek **rozpamiętywał teraz całą swoją młodość i swoje rozmaite sztuczki prowadzące do dobycia majątku na biednym ludzie wiejskim.** Temi sztuczkami, mającemi źródło **w przewrotnej etyce „talmudu"** — zrujnował **całą wieś i siebie...** Pasąc ostatnią swoją krowę koło karczmy, **płakał nad swoją ruiną** moralną i materjalną jak prorok **Jeremjasz** nad zburzoną Jerozolimą. **Ani żony — ani dzieci — ani przyjaciół we wsi.**

Pragnął przejść **na wiarę katolicką, widząc w niej jedyne szczęście tu na ziemi.** Dopóki wieś, w której młody osiadł, była katolicką — wszyscy we wsi mieli się dobrze i on z nimi. Skoro zniszczył im wiarę i zamienił ich w pogan — oni stracili szczęście i on z nimi. **Pragnął im to szczęście wrócić w przekonaniu, że i sam je z powrotem odzyska.** Pasąc krowę ko ło drogi, wygłaszał różne mowy do przechodniów w duchu religji katolickiej, którą w młodości tak namiętnie zwalczał. Mówił, **żeby katolicy nigdy żydów nie słuchali i przy swojej wierze wiernie stali,** bo tylko w niej jest prawdziwe szczęście. Gdy już wszystko wygadał, co o religji katolickiej wiedział — **śpiewał katolickie pieśni nabożne:** „Kto się w opiekę" — „Kiedy ranne wstają zorze" — „Królu, Boże Abrahama" i t. p., których bardzo dużo umiał na pamięć.

To się nie podobało innym żydom z okolicy. Zrazu zaczęli mu to jego postępowanie ganić — ale kiedy Berek jeszcze namiętniej wygłaszał mowy i śpiewał katolickie pieśni, a nawet **otwarcie domagał się księdza katolickiego i chrztu,** niespodziewanie **zjawili się ze świata obydwaj jego synowie,** Icyk i Josek — i zanocowali u ojca... Rankiem bardzo wcześnie odjechali... **Berka znaleziono w karczmie nieżywego,** którego zaraz pochowali inni żydzi... Mówiono we wsi, że w kłótni ze synami dostał ataku serca... **Inni mówili co innego...**

Józef Szydło.

Mufti odpowiedział: „Sam pan przyznaje, że jest nas 900.000, a sjonistów tylko 160.000! **A dlaczego nie daje się nam praw, przysługujących większości?** Płacimy 60 proc. wszystkich **podatków, a co za to mamy, jakie korzyści otrzymujemy? Muzułmanin nie dostaje się nigdy na wyższe stanowisko urzędnicze"!**

Zwróciłem uwagę, że według statystyk, **tylko 5 proc. żydów więcej jest na stanowiskach publicznych niż Arabów.**

Mufti odparł: ale nie uwzględnia się tego, że sjoniści zajmują właśnie najwyższe stanowiska, a pozatem bojkotowani jesteśmy i w inny sposób.

Odpowiedziałem na to, że nie można mówić o bojkocie, jeżeli sjoniści, którzy na całym świecie zbierają pieniądze na akcję w Palestynie, dają pierwszeństwo żydowskim robotnikom i że nie przyjmują robotników arabskich, zostawiając bez pracy własnych.

Mufti odrzekł, że **bojkotowanie robotników arabskich nie jest potrzebne. Dawni koloniści żydowscy, przybyli tu przed wojną, zatrudniali arabów i do dnia dzisiejszego to czynią, to też przed wojną nikt nic nie miał przeciw kolonizacji żydowskiej i żyliśmy w najlepszej zgodzie.**

Zapytałem, czy nie uważa za możliwe, by stan taki znowu powrócił.

Owszem — odparł Mufti — **gotowi jesteśmy zawrzeć zgodę, ale nie widzę możliwości ku temu, dopóki nie zostanie zmieniona deklaracja Balfoura, która nadaje sjonistom w tym kraju pewne przywileje i gwarantuje im prawo stworzenia sobie tutaj ojczyzny.**

Oświadczenie Muftiego brzmiało bezwzględnie i kategorycznie.

Zapytałem go jeszcze, **czy mahometanie doznali poparcia w swojej akcji antyżydowskiej i od kogo.** Odpowiedział mi., że poparcie było powszechne ze strony muzułmanów. **Pieniądze zbierano na Jawie, w Indjach i w Jemen. W Algierze wybuchł strejk muzułmanów, a w Iraku wogóle pierwszy strejk, jaki udało się przeprowadzić, wybuchł w związku z akcją palestyńską.**

Z powyższego więc wynika, że o jakiemkolwiek porozumieniu pomiędzy sjonistami a arabami mowy być nie może, że pora na zawarcie zgody jest już spóźniona!

Igr.

Redakcja „HASŁA PODWAWELSKIEGO"
KRAKÓW UL. STOLARSKA 6.

ogłasza

KONKURS
NA NAJLEPSZY ARTYKUŁ

poświęcony zagadnienin walki z żydostwem
ustanawiając 3 nagrody: I. 100 Zł. II. 50 Zł i III. 25 Zł.

1) **Artykuł pisany być musi wyraźnie i obejmować ma nie więcej jak 300 wierszy pisma maszynowego.**
2) **Treść artykułu winna być poświęcona zagadnieniu walki z żydostwem, obrazować ma sposoby i środki obrony przeciw wyzyskowi żydowskiemu.**
3) **Artykuł winien być oryginalny i w żadnem piśmie niedrukowany.**

Termin nadsyłania artykułów upływa z dniem 31 lipca b. r. Prace przysyłać należy do redakcji „Hasła Podwawelskiego" Kraków ul. Stolarska 6 w zamkniętej kopercie opatrzonej przybranem godłem i napisem „Konkurs" Wewnatrz, w drugiej również zaklejonej kopercie, winno być umieszczone imię i nazwisko, oraz dokładny adres autora

Nagrodzone artykuły, ogłoszone będę w tygodniku „Hasło Podwawelskie". Redakcja zastrzega sobie prawo drukowania w swem piśmie artykułów nie nagrodzonych lecz uznanych za dobre.

Apel do rodziców
w sprawie książek szkolnych.

Rok szkolny się skończył! Za dni kilka rozpoczną się 2 miesięczne ferje wakacyjne! Zanim jednak młodzież opuści mury miasta przed udaniem się na letnie wywczasy, zaopatrzyć się muszą wszyscy uczniowie i uczennice w nowe podręczniki, stare bowiem są już nieużyteczne i nie odpowiadające wymogom programu danej klasy. **Gdzież jednak zakupuje młodzież nasza i jej opiekunowie i wychowawcy książki szkolne? My Krakowianie wiemy gdzie!**

Widzimy przecież rok rocznie owe tysiączne rzesze uczniaków, handlujących książczynami w antykwarniach żydowskich przy ul. Szpitalnej, bezczelnie oszukujących młodocianych przekupniów, którzy szybko ulegają wrodzonemu tupetowi niecnego żyda-handlarza.

Tego roku **skończyć musimy z „czarną książkową giełdą"!** W obronie własnego interesu powinni stanąć **rodzice, komitety rodzicielskie, pedagodzy i kierownicy zakładów szkolnych, którzy winni utworzyć we własnym zakresie szkolne antykwarnie, gdzie młodzież mogłaby za niewielką dopłatą wymieniać książki potrzebne do nastepnej klasy.**

Tę tak ważną sprawę, **poruczamy rodzicom, kołom przyjaciół młodzieży i kuratorjum krakowskiemu do rozpatrzenia!**

Środek na utrzymywanie podłóg w czystości
(według recepty żydowskich hotelarzy).

Udało mi się otrzymać doskonały sposób na utrzymanie podłóg w czystości, według recepty żydowskich hotelarzy, którzy tajemnicą otaczają ten prosty a jednak świetny środek. Wiadomą jest rzeczą, że schody i pokoje w hotelach, ze względu na wielką ilość przechodzących ludzi, narażane są najbardziej na wycieranie tych i tracenie połysku po froterowaniu. Żmudną i kosztowną froterkę i zapuszczanie, uskutecznia się w sposób następujący:

Podłogę należy dorze wyszorować ciepłą wodą ze sodą i mydłem. Po osuszeniu należy podłogę natrzeć następującym rozczynem:

Do litra zwyczajnej benzyny wrzucić drobno krajanego czystego wosku pszczelnego tak dużo, aż nastąpi roztwór nasycony t. j. wrzucony wosk przestanie rozpływać się w benzynie. Dobrze jest preparat ten pozostawić przez 24 godzin w spokoju, by miał czas dobrze rozpuścić się; pozostały na dnie flaszki osad woskowy pozostawić do drugiego razu.

Po wchłonięciu tej mieszaniny przez deski podłogi, froterować jak zwykle. Korzyści z tego sposobu zapuszczania podłóg są te, że po zabrudzeniu tejże, wystarczy czyste pozamiatanie i wytarcie suchą ścierką, pod którą występuje natychmiast połysk bez wielkich zachodów i ciężkiej pracy. Po pewnym okresie czasu należy drugi raz natrzeć tą mieszaniną podłogę, po którym połysk nabiera większej trwałości.

Koszt tego środka minimalny — korzyści bardzo duże. — Podany przepis został wyróbowany.

Sympatyk z Grodna.

Wylęgarnia czarowników w Polsce.

Równolegle z podbojem gospodarczego życia Polski, z tendencjami do opanowania handlu, przemysłu i finansów, idą wysiłki żydostwa w kierunku umocnienia się na ziemiach polskich przez stworzenie szeregu instytucyj i zrzeszeń, pogłębiających odrębność rasową i kulturalną żydostwa i mających stworzyć z Polski, tego największego na świecie środowiska żydowskiego, narodowe centrum żydowskie. Jednem z tych posunięć było założenie w Wilnie z inicjatywy niej. Nachuma Sztiffa z Kijowa — Żydowskiego Instytutu Naukowego, mającego na celu pracę nad rozwojem języka żydowskiego (żargonu). Na czele tego instytutu stanął dr. Maks Wajnrajch z zawodu literat, z przekonań politycznych bundowiec, to jest bojowy fanatyk nienawidzący wszystkiego, co nieżydowskie.

Do zebrania funduszów na cele tej instytucji, mającej na celu działalność kulturalno-naukową, ale też o charakterze politycznym zakładają idyszyści w różnych miastach w kraju i zagranicą Towarzystwa Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego, które istnieją w siedemnastu krajach wszystkich części świata. Członkowie tego towarzystwa agitują forsownie za dostarczaniem instytutowi funduszów. O bezceremonjalności, z jaka karotaż ten się odbywa, świadczy chociażby fakt, że nawet w czasie ostatniej dyskusji budżetowej rady m. Krakowa, radny Schreiber, bundowiec, postawił wniosek o przyznanie Instytutowi w Wilnie subwencji z funduszów gminnych, w wysokości 2 tysięcy złotych! Sprawę załatwiono ostatecznie w ten sposób, że z funduszów ogólnych na cele kulturalno-oświatowe miało wypłacić prezydjum m. kilkaset złotych.

Inny z żydów niejaki Mejer Szapiro, rabin z Piotrkowa, zainicjował i zebrał w Ameryce fundusze na budowę w Lublinie wielkiego, 5-piętrowego gmachu dla szkoły talmudystycznej, w której kształcić się będzie 500 uczniów rabinackich, korzystających z olbrzymich ulg stypendjalnych. Gmach ten jest już na ukończeniu, a uroczyste otwarcie talmudystycznej „Jesziwo" zapowiedziano na 19 czerwca b. r. W uroczystości tej weźmie udział około 100 tysięcy żydów ze wszystkich kątów świata. Według opinji bowiem żydów, fakt ten będzie zaczątkiem „nowej epoki w historji ortodoksalnego żydostwa wszechświatowego, epoki zmartwychwstania starohistorycznego talmudu."

Charakterystyczną okolicznością jest tutaj fakt budowania tej wylęgarni czarowników w mieście, gdzie jest Uniwersytet Katolicki, oraz Bobolanum — to znaczy gdzie są dwie instytucje katolickie z wykształconym umysłem i charakterem na podstawach nauki Chrystusowej.

Wstrętna hodowla czarowników w Lublinie ma być symbolicznem przypomnieniem, że żydostwo także czuwa, podobnie jak przypomina o tem masonerja — wystawiając w Paryżu obok Bazyliki Najśw. Serca Jezusowego pomnik bluźnierczy, kawalerowi de Labarre.

Polska się palestynizuje w dalszym ciągu. Czy prędko będziemy zmuszeni szukać dla siebie „siedziby narodowej" w okolicach Ugandy, Tanganiki lub... Jerozolimy? Z Arabami łatwiej chyba znajdziemy modus vivendi?

Ciekawe pamiętniki katów.

W pewnem czasopiśmie niemieckiem opisuje Hardy Worm postacie katów i ich ponure rzemiosło. Zbrodniczość bowiem, jak wiadomo, wzrosła i sądy, aczkolwiek rzadziej, jednakowoż co czas jakiś wysyłają kogoś na szubienicę, lub pod topór katowski.

Przypatrzmy się teraz pamiętnikom kilku katów. Najstarszy urywek pamiętnika katowskiego znajduje się w archiwum sztutgarckiem. Pochodzi on z r. 1563. Był to kat z Rentlingien. Oto co napisano na jego kartach:

25 kwietnia. Powieszono 2 mężczyzn Jakuba Gctteara i Michała Hippa, co kradli w 5 wsiach. Dałem każdemu z nich dwa chwyty rozpalonemi obcęgami. Obaj zmarli przykładnie.

Z pamiętników doby ówczesnej najwybitniejsze są kata norymberskiego Franza Schmidta. Straciłem ogółem 361 osób, oraz ukarał cieleśnie 345 osób. Między innemi opisuje jedno stracenie następujaco: „Głowa mordercy spadła mi pod nogi, odwróciła się twarzą w moją stronę, jakgdyby chciała mówić, co trwało dobre pół godziny. Nigdy czegoś podobnego nie widziałem". Pamiętnik ten świadczy o niezwykle barbarzyńskiem ustawodawstwie. Życie ludzkie było tanie, jak jagody. Nieznaczne przestepstwa karano stryczkiem lub toporem. Dymy wznosiły się ze stosów ku niebu. Wokół ofiary, kupy cuchnącego ciała, stał tłum, wystrojony jak na święto. Radował się, gdy krew tryskała daleko i chwytał ją do naczyń, bo uchodziła za skuteczne lekarstwo.

Największym katem ostatnich stuleci był Juljusz Krautz. Urodził się w r. 1843 w Zehden. Do 14 lat przebywał w Sierocińcu wojskowym. 2 lata uczył się za cukiernika, następnie u rakarz i kata. Jako włóczęga asystował katom: Reindlowi z Brunświku i Hanzlowi z Saksonji. U rakarza Viltra był potem pomocnikiem, a potem werkmistrzem. W pamiętnikach swych opowiada Krautz, że w nocy przed straceniem Hödla, który dokonał zamachu na cesarza Wilhelma I. nie mógł oka zmrużyć. Był zdenerwowany, otwierał i zamykał niezliczone razy pudło zawierające nowy topór. Rano atoli stał już spokojnie na podwórzu belgijskiego więzienia, gdzie z zimną krwią dokonał egzekucji. Krautz używał stale trzech określeń: zbrodniarz zmarł zuchwale, tchórzył, żałował. Spisywał też ostatnie słowa i chwile skazańców. Pewien zbrodniarz, prowadzony na szafot, miał wielką obawę o swe okulary, które polecił oddać matce. Pewien ojcobójca wybuchł płaczem i skargą: nie ciągniicie mnie tak, chcę się jeszcze pomodlić!

Przeważna część delikwentów musiała być stracona dopiero przy użyciu siły. Morderca Ewald ryczał tak głośno, że słyszano go w całej okolicy i nawet sam kat stracił panowanie nad sobą. Kilku zbrodniarzy broniło się rozpaczliwie. Było to straszne, okropne sceny.

Gore! Gore!

Czytelnikom i Wysokiemu Rządowi do wiadomości wynik statystyki za 1 półrocze 1930 r. polskiego i żydowskiego przemysłu i handlu:

MIEJSCOWOŚCI	Pol.	Żyd.	%
Borysław, Dębica, Goszczyn Horodenka Karol Pruchnik, Skawina, Szczawnica Tarnów, Uścieśól, Żurawno.	410	2433	85
w tem trafik i szynków	64	163	72

Cześć wam żydkowie - inwalidzi za wasze cierpienia i za waszą krew przelaną. ojczyzna bowiem hojnie was wynagradza!!

B. B.

Judaica

„SĄDNY DZIEŃ" ROTHSCHILDA W SYNAGODZE.

Wiadomo, że wśród żydów, najbogatsi i najpoważniejsi byli ludźmi bardzo religijnymi, ale i wiadomo, że najwięksi uczeni talmudyczi, byli zarazem najzręczniejszymi finansistami, lekarzami, jubilerami, kupcami i t. p. O wielu hiszpańskich ministrach finansów, bankierach, nadwornych lekarzach wiemy, że poświęcali na studja nad Pismem św. nie tylko sobotę, ale poza tem dwie noce w tygodniu. To samo opowiadają o starym Amschelu Rothschildzie, który zmarł w r. 1855. Żyd on ściśle podług przepisów żydowskich, nie spożywał nigdy kęsa przy obcym stole, nawet gdy siedział przy cesarzu. Naoczny świadek, który żył blisko z baronem opowiada nam, jak Rothschild święcił sobotę:

„Uchodził on za najnabożniejszego żyda we Frankfurcie. Nie widziałem nigdy człowieka, któryby się tak dręczył, bił w piersi, wzywał nieba tak głośnym płaczem, jak baron Rothschild w sądny dzień w synagodze. Padał on często zemdlony, wyczerpany bezustanną modlitwą, ciągłym udziałem w śpiewie; dla przyprowadzenia go do przytomności dawano mu do wąchania rośliny silnie narkotyczne z jego ogrodu.

Ale i siostrzeniec jego, ostatni Rothschild frankfurcki, Wilhelm Karol, zmarły w 1901 roku, wypełniał przepisy rytualne aż do najdrobniejszych szczegółów. Ponieważ nabożnemu żydowi w pewnych warunkach nie wolno dotykać przedmiotów, które przez poprzednie dotknięcie stały się „nieczystemi", Rothschilda poprzedzał lokaj, który wycierał klamki u drzwi. Te tylko pieniądze papierowe brał do ręki, które dopiero co opuściły prasę drukarską; nie dotykał żadnego biletu bankowego, który przeszedł poprzednio przez wiele rąk.

ŻYDZI TWÓRCAMI PIERWSZEJ REKLAMY.

Do historji reklamy nie podjęto do tychczas, żadnych jeszcze prac przygotowawczych. Badaniem historji anonsu (zwyczajnego ogłoszenia handlowego) zajmowano się już dość starannie. Anons zmienił się zasadniczo dopiero potem, a zapewne w XIX w. przerodził się dopiero w reklamę. Nie liczne dowody, z których wnioskować możemy o wpływie żydów na wytworzenie się reklamy, są następujące:

Pierwszą reklamę znajdujemy w 63 numerze „Vossische Zeitung" z 28 maja 1711 roku:

„Podajemy do wiadomości, że do pana adwokata Boltzena na ulicy żydowskiej przybył kupiec żydowski i sprzedaje różnego rodzaju wyborową herbatę po niskich cenach. Kto pragnie coś kupić, niech się zamelduje dość wcześnie, ponieważ zostanie on tylko dni 8".

Pierwsza znana reklama w tekście gazety ukazała się, jak przypuszczają, 1753 roku w Holandji i pochodzi od pewnego „quasi-lekarza choròb ocznych nazwiskiem Laszer.

Bardzo stara reklama ukazała się 17 sierpnia 1761 roku w Stanach Zjednoczonych w „New-York-Mercury" tej treści:

„Hayman Lewy, na Bayard Street sprzedaje ekwipaże polowe wszelkiego gatunku, najlepsze angielskie trzewiki żołnierskie... i wszystko „co potrzebne do wygody i ozdoby w sławnej wojnie".

NOWY OBJAW BEZCZELNOŚCI ŻYDOWSKIEJ!

W czasie procesji Boże Ciała w Myślenicach zdarzył się wypadek, który poruszył do głębi miejscowe społeczeństwo. Oto podczas przeciągania pochodu procesyjnego miejscowy żydek nazwiskiem Blumenstock wziął się energicznie do rąbania drzewa wspólnie ze swym pomocnikiem. Na zwróconą uwagę, wszczęli awanturę, poczem w kapeluszach wyszli na rynek ironicznie spoglądając na przeciągającą procesję jak na zwyczajne widowisko.

Wypadek powyższy wywołał w całych Myślenicach zrozumiałe oburzenie.

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Lipiec.

13 Niedziela: Małgorzaty
14 Poniedziałek: Bonawentury
15 Wtorek: Rozesłanie Ap. Henryka
16 Środa: Najśw. M. P. Szkaplerznej
17 Czwartek: Aleksego
18 Piątek: Bł. Szymona
19 Sobota: Wincentego a Paulo.

SZABESGOJE W KOMISJI ZDROJOWEJ W RABCE.

Przez kilka lat poprzednich grała zawsze muzyka wojskowa. Tego roku podobno z winy władz wojskowych Komisja Zdrojowa zakontraktowała orkiestrę p. Wrońskiego. Na razie wszystko w porządku, lecz gdy muzyka przyjechała i zaczęła koncerty okazało się, że 75 proc. muzyków to żydki. I to możnaby przeboleć, niech sobie żydki w parku grają, lecz o dziwo, gdy przyszła niedziela to na **nabożeństwie w kaplicy zakładowej pobożne pieśni grały żydki.** Takiego **skandalu nawet zażydzona Rabka nie pamięta.**

I co na to szabesgoje z Komisji Zdrojowej?!

52 POŻARY W 3 DNIACH NA WOŁYNIU. Przez Wołyń przechodzi niebywała fala pożarów, niszcząc mienie ludności wiejskiej. I tak w ostatnich 3 dniach notowano aż 52 wypadków pożaru, a w tej liczbie 14 od pioruna.

ŻONA NIE CHCE PRZYJĄĆ ODRATOWANEGO MĘŻA - SAMOBÓJCY. W pobliżu łazienek miejskich w Poznaniu rzucił sie onegdaj do Warty w zamiarze samobójczym inwalida Franciszek Ratajczyk. Samobójcę odratowano, poczem pogotowie odesłało go do mieszkania, gdzie jednak żona nie chciała go przyjąć, a uczyniła to dopiero na skutek interwencji policji.

ZDEMOLOWALI KLASĘ ZA ZŁE ŚWIADECTWA. Z powodu otrzymania złego świadectwa szkolnego 4 uczniów 3 klasy gimnazjum w Rybniku (Śląsk) zdemolowało całe urządzenie klasy, wszelkie sprzęty i obrazy. Rozwydrzonych uczniów dyrekcja natychmiast wydaliła ze szkoły, a sprawę oddała sądowi.

KRAKÓW BĘDZIE MIAŁ KOLOROWE TAKSÓWKI. Właściciele i pasażerowie taksówek w Krakowie przygotowują sobie urozmaicenie w ruchu tymi wehikułami. A mianowicie do wydziału przemysłowego napływają podania właścicieli taksówek, którzy swe pojazdy chcą przemalować na kolor szary z czerwonymi pasami w miejsce obowiązującego koloru czarnego. W najbliższym czasie pojawić się ma na ulicach Krakowa 100 taksówek nowego typu, jak twierdzi inspektorat artystyczny, bardziej „estetycznych" od dotychczasowych.

Ze świata

WYPOŻYCZALNIE TRUMIEN W ROSJI. Organ Kiereńskiego „Dni" zamieszcza list z Rosji sowieckiej o niebywałych nawet, jak na stosunki sowieckie, praktykach, stosowanych przez władze przy pogrzebach. Z powodu braku drzewa biura pogrzebowe w Tule nie sprzedają trumien, lecz wynajmują je. Trumny służą tylko do tego, aby przewieźć zmarłego na cmentarz, gdzie zwłoki są zakopywane bez trumny. Wypożyczane trumny zabierane są z powrotem do zakładów pogrzebowych.

KRWAWE ROZRUCHY ANTYSEMICKIE W RUMUNJI. W południowej Bukowinie doszło w ostatnich dniach do krwawych ekcesów antyżydowskich. Na czele stoi znany przywódca antysemicki Daniła. W miasteczku Vama rozbito wszystkie okna w domach żydowskich. Gdy policja usiłowała rozpędzić demonstrantów, wpadli oni do budynku elektrowni i zdemolowali urządzenia, dzięki czemu całe miasteczko zatonęło w ciemności. Krwawe demonstracje tłumu złożonego z 5 tysięcy chłopów wydarzyły sie w mieście Kimpolung. Pobito tam do krwi starostę i prefekta policji. Demonstranci wdarli się do domów żydowskich i pobili szereg osób.

BADANIE CHOREGO PRZEZ RADJO NA ODLEGŁOŚĆ TYSIĘCY KLM.! Z Madrytu donoszą o niezwykle ciekawym eksperymencie naukowym, zastosowania radja do badania chorych, znajdujących się w wielkiej odległości. Na zaproszenie dr. Montellano z Buenos Aires, zebrało się w Madrycie grono lekarzy, by na odległość tysięcy kilometrów, dzielących obie stolice postawić djagnozę choroby argentyńskiego pacjenta. Po krótkich słowach dra Montellano, objaśniającego zebranym sposób dokonania objaśnienia, obecni usłyszeli z całą wyrazistością bicie serca chorego Argentyńczyka. Zakomunikowana przez radjo djagnoza, została po chwili, tą samą drogą potwierdzona. Opisywany eksperyment wywołał w madryckim świecie lekarskim wielkie wrażenie.

RADA MIEJSKA KATOWIC FORYTUJE TEATR NIEMIECKI ze szkodą Polaków. Udzielono subwencji w kwocie 15 tysięcy złotych dla teatru niem. zaś teatr polski zupełnie pominięto.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. A. Mielecki — Zakopane. Sprawę, o której WPan wspomina, przekazaliśmy naszemu syndykowi.

WP. „Kolejarz" w Zawierciu. Adres „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego" Kraków, ul. Stolarska 6.

WP. Zawadzki w Igołomji. Artykuł przysłany, zamieścimy w następnym numerze.

WP. Halina W... w Osielcu. Pożyczka jest chwilowo wstrzymana. O możliwości ewent. uzyskania jej w miesiącu sierpniu — damy WPani znać.

WP. Urbańczyk Izydor — Król. Huta. Dziękujemy za przysłane adresy. Prosimy o korespondencje z okręgu Katowice — Król. Huta.

WP. „Antysemita" — Lwów. Sklep firmy Albin Jaworski mieści się w Krakowie, w Rynku głównym, vis a vis Ratusza.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:

WP. G. S. Kraków	1.—
WP. Hostański, Lwów	1.—

Wszystkim powyższym WP. osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg Zapłać".

Co grają w kinach.

KINO APOLLO.
ŁZY UROJENIA

KINO CORSO.
MIŁOŚĆ COWBOYA
W roli gł. Tom Mix.

KINO PROMIEŃ
DR. MONNIER I KOBIETY

KINO SZTUKA.
PO ZACHODZIE SŁOŃCA

KINO WANDA.
JA CHCĘ NA PŁÓTNO
i SPRZEDAWCZYNI MIŁOŚCI

KINO UCIECHA.
BIAŁA KSIĘŻNA

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.